

# Ignacy Dec

---

## 32. niedziela zwykła, Roztropne czuwanie - naszą mądrością

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/1, 258-259

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

### 3. Droga pokornej służby drogą do wielkości

Oto przed nami jasny program życia: „Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Mt 23,11-12). Jakże nam trudno niekiedy stosować się do tych słów. Tyle w naszym życiu pogoni za wielkością, za znaczeniem, tyleż usiłowań, by nad innymi panować, by im rozkazywać, tyleż próżności, tyleż zabiegów o naszą chwałę, o nasze krzesła, tyleż niezdrowych ambicji. Drażnią nas takie postawy u innych tam, na szczytach, w świecie polityków, przedsiębiorców, urzędników. Spotykamy jednak postawy zaskakujące, pozytywne, godne naśladowania.

W związku ze Świętem Niepodległości, które przeżywamy 11 listopada, warto przypomnieć, jaka była postawa aktorów naszej narodowej sceny, którzy natrudzili się przy restauracji naszego państwa. Rywalizacja między tymi politykami schodziła na plan dalszy, gdy w grę wchodziły ważne interesy kraju. Oto przykład jeden z wielu. Szefem polskiej delegacji na konferencję wersalską został Roman Dmowski. Przeciwnik polityczny naczelnika państwa. Józef Piłsudski wybrał go bez wahania, bo był najlepszy w gabinetowych rokowaniach. Napisał do lidera Narodowej Demokracji słynny list, zaczynający się od słów; „Drogi Panie Romanie”. A Dmowski zachował się jak wybitny mąż stanu. Nie odrzucił propozycji i w Wersalu walczył o nasze granice jak lew.

Nabierzmy z dzisiejszej liturgii mocy, abyśmy w stylu Chrystusa i Jego wielkich świadków służyli w pokorze innym, w szczególności tym, wśród których żyjemy.

Nie zabiegajmy tak o nasze własne interesy, o własną chwałę. Szukajmy na pierwszym planie chwały Bożej i dobra drugich. Żyjmy tak, żeby innym z nami było dobrze, a Pan sam nas wywyższy, zatroszczy się o naszą pomyślność w stosownej chwili, albowiem: „Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Mt 23,12).

*ks. Ignacy Dec*

## 32. NIEDZIELA ZWYKŁA – 10 XI 2002

### Roztropne czuwanie – naszą mądrością

#### 1. Zapotrzebowanie na roztropność

Częstą sytuacją naszego życia jest czekanie. Czekamy na ludzi, z którymi żyjemy czy pracujemy, czekamy na uroczystości, wydarzenia, czekamy na rzeczy materialne, czekamy na osiągnięcie jakiegoś podjętego zamierzenia. Czekamy niekiedy niecierpliwie, nerwowo, z niepokojem, ze strachem. Czekamy czasem z radością i nadzieją. Zwykle nasze oczekiwania złączone są z jakimś działaniem, bowiem niedobrze jest czekać bezczynnie.

Starożytny mędrzec Seneka pozostawił nam następującą maksymę: *Quidquid agis, prudenter agas et respice finem* – „Cokolwiek czynisz, czyń roztropnie i patrz na koniec”. Jest to wezwanie do roztropnego działania w perspektywie jakiegoś finału, końca, kresu. Maksyma ta zawiera bardzo ważne wskazanie, bowiem każe nam wybiegać w przyszłość. Czło-

wiek nie może żyć tylko przeszłością i teraźniejszością. Winien także wybiegać w przyszłość. Wprawdzie jest ona zakryta przed ludzkim okiem, ale można w niej wiele przewidzieć. W przyszłości, która jest przed nami, są cele bliskie i dalekie. Na wiele z nich wyraźnie, świadomie czekamy. Są wydarzenia, które na pewno nastąpią. Takim wydarzeniem będzie na pewno nasza śmierć, nasze odejście z grona żyjących mieszkańców tej ziemi. Na pewno ono kiedyś nastąpi, tylko nie wiemy kiedy. Naszą wiarą spoglądamy za granicę śmierci. Mamy kiedyś znaleźć się w nowym domu. Na progu tego domu ma nastąpić spotkanie z Chrystusem. Na to właśnie najważniejsze spotkanie trzeba nam mądrze oczekiwać.

## 2. Chrystus zapowiada przyjście po nas

Słowo Boże dziś na liturgii ogłaszane mówi nam o oczekiwaniu na rzeczywistość ostateczną. Owo oczekiwanie jest treścią przypowieści o dziesięciu pannach: pięciu nierozsądnych i pięciu roztropnych. Dawne tłumaczenie mówiło wręcz o pannach mądrych i głupich, czekających na powrót Oblubieńca. W tradycyjnej wykładni chodzi tu o oczekiwanie na Boży sąd, na przyjście Boga, o oczekiwanie roztropne i nieroztropne, po prostu głupie. Jezus obiecał powrócić do nas. Ten powrót można rozumieć podwójnie: przyjście Chrystusa po każdego z nas w chwili naszej śmierci i powrót Chrystusa na Sąd Ostateczny. I jedno i drugie przyjście jest pewne. Jednakże nie jest znana chwila tego przyjścia. Dlatego Chrystus zalecił rozropne czuwanie: „Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny” (Mt 25,13). Oliwa w lampach panien roztropnych jest znakiem czuwania mądrego, czynnego, zaś brak oliwy w lampach jest symbolem czekania lekceważącego, nierozsądnego.

Sytuację oczekiwania potwierdza dziś także św. Paweł. Opowiada o powtórnym przyjściu Chrystusa: „Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem” (1 Tes 4,16-17).

To rozropne oczekiwanie na powrót Pana, to ustawiczne liczenie się z Jego powrotem – jest znakiem mądrości człowieka. Tę mądrość wychwala czytany dziś fragment Księgi Mądrości. Autor biblijny wzywa nas do poszukiwania mądrości, zaś rozmyślanie o niej nazywa szczytem rozropności. Źródłem tej mądrości jest sam Bóg. Człowiek może ją zdobywać na drodze swoich naturalnych poszukiwań i na drodze kontemplacji Bożego Prawa.

## 3. Nasza postawa oczekiwania na powrót Pana

Na powrót Pana trzeba być przygotowanym. Nie byłoby dobrze być zaskoczonym. Dlatego nasi ojcowie ułożyli wezwanie w suplikacjach: „Od nagłej i niespodzianej śmierci zachowaj nas, Panie”. Ważne jest to, w jakiej sytuacji zastanie nas powracający Pan. Puste lampy przypominają przestrożę R. Foucaulda: „Gdy przyjdzie nam pokazać Bogu nasze ręce, ważne jest, by były one nie tylko czyste, gdyż nic złego nikomu nie zrobiliśmy, ale by nie były one puste”.

Zdążamy ku końcowi roku liturgicznego, zdążamy także ku kresowi naszego ziemskiego życia. Przeżywajmy ten czas w postawie rozropnego czuwania, czyli w postawie myślenia o Bogu, w postawie wypełniania Jego woli.

*ks. Ignacy Dec*